



ROK 3.

SIEDLCE, 11 CZERWCA 1933 R.

№ 24 (78)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

EMIL KAMERMAN  
adwokat

## URZĘDY ROZJEMCZE DLA ROLNIKÓW

W całym świecie przeżywa obecnie rolnictwo nader ostry kryzys, a szczególnie w Polsce, gdzie rolnicy stanowią 75 proc. ogólnej ludności kraju. Bezustannie postępujący spadek cen produktów rolnych uniemożliwia rolnikowi wszelką kalkulację gospodarczą, a ponadto utrudnia dotrzymanie terminowej spłaty zobowiązań, zaciągniętych w dobrych czasach, kiedy nie przewidywano tak katastrofalnych zmian w konjunkturze gospodarczej.

Chcąc zatem przyjść z wydatną pomocą największej warstwie ludności kraju, jaką jest rolnictwo, ogłosił Rząd w ubiegłym roku cały szereg ustaw, przynoszących rolnikom olbrzymie ulgi w spłacie terminowych zobowiązań, z których najważniejszą i największą pomoc przyniosły przepisy o Urzędach Rozjemczych. Jak się bowiem okazało Rozporządzenie o Urzędach Rozjemczych z dnia 23.VIII 1932 r., które obowiązywało od dnia 1.IX 1932 r. odegrało poważną rolę w dziedzinie stosunków finansowo-rolnych i jemu niektórzy rolnicy zawdzięczają, że zostały uratowane od zagłady ich warsztaty pracy. Wadą jednak tego rozporządzenia było zastrzeżenie odnośnie ograniczonej liczby gospodarstw, które z tych uprawnień mogły korzystać (tylko gospodarstwa o obszarach do 50 ha), a ponadto, jak wszystko co w pośpiechu jest robione, zawierało liczne usterki.

W celu usunięcia tych wad została dnia 28 marca b.r. uchwalona ustawa (ogłoszona w Dz. Ustaw Nr. 29 poz. 253), która rozszerza i utrwała uprawnienia już istniejących Urzędów Rozjemczych. Ten akt ustawodawczy ma bardzo doniosłe znaczenie. Powołuje on bowiem do życia Urzędy Rozjemcze dla wszystkich warsztatów rolnych bez względu na wielkość obszaru, przyczem dla gospodarstw do 100 ha. tworzy Urzędy Rozjemcze przy Wydziałach Powiatowych (Powiatowe Urzędy Rozjemcze), zaś powyżej 100 ha. powstają Urzędy Rozjemcze przy województwie (Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze).

Do kompetencji tych urzędów należą zatem sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw rolnych w najobszerniejszym znaczeniu, a więc: majątki ziemskie, gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, przyczem prowadzone w zakresie gospodarstw wiejskich zakłady i warsztaty przemysłowe uważa się za ich część składową. Wyłączone jednak są od właściwości Urzędów Roz-

jemczych tego rodzaju sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskim. Ze względu na to, że ustawa nie precyzuje ściśle, jakie są te sprawy, których nie należy uważać za powstające z prowadzenia gospodarstwa, w praktyce tego rodzaju określenie wywoła liczne spory, które będzie każdorazowo musiał rozstrzygać Urząd Rozjemczy.

Ponadto ustawa wyłącza z tej kompetencji t. zw. wierzytelności uprzywilejowane, do których zalicza sumy hipoteczne, nabyte przez osoby trzecie, (za wyjątkiem kaucyj hipotecznych), wierzytelności instytucji kredytowych t. zw. kredytu zorganizowanego t.j. należności: 1) Skarbu Państwa, 2) związku samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego (a więc władz komunalnych, izb rolniczych, handlowo-przemysłowych i t.p.), 3) Banku Polskiego i innych banków przedsiębiorstw, instytucji państwowych lub komunalnych, 4) instytucji kredytu długoterminowego, 5) przedsiębiorstw bankowych, 6) centralnej kasy Spółek rolniczych, komunalnych kas oszczędności, 7) gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, 8) spółdzielni kredytowych, należących do związków rewizyjnych, 9) instytucji ubezpieczeń społecznych. Pewne odchylenia zawiera ustawa odnośnie wierzytelności nabytych przez wyżej wymienione instytucje po dniu 1 lipca 1932 r. Nie należą również do Urzędu Rozjemczego wierzytelności z tytułu wynagrodzenia służby domowej, rzemieślników i robotników, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich, oraz należności z tytułu dostawy towarów po dniu 1 grudnia 1931 r. i należności z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych, powstałe po dniu 1 lipca 1932 r. Wylimitowanie tych wierzytelności (za wyjątkiem spraw działowych) z kompetencji Urzędu Rozjemczego jest główną wadą ustawy. Jakkolwiek bowiem i poprzednie rozporządzenie zawierało dla większej części wymienionych wyżej wierzytelności podobny przywilej, to jednak w nowo wydanych przepisach, należało oddać pod rozpoznanie Urzędów Rozjemczych te pretensje, przynajmniej w przedmiocie rozłożenia tych sum na raty. Jeżeli bowiem przeprowadza się na szeroką skalę reformę oddłużenia rolnictwa, to nie można tego czynić w sposób fragmentaryczny, t.j. kosztem tylko pewnych warstw ludności, lecz powstały z tego powodu ciężar winien być rozłożony na wszystkie

sfery gospodarcze i instytucje poszczególnych organizacji społecznych.

Uprawnienia Urzędów Rozjemczych w pozostałych wierzytelnościach są bardzo szerokie. Urząd Rozjemczy może rozłożyć spłatę długów do lat siedmiu, a jeśli należność pochodzi z tytułu umownych lub sądowych działów rodzinnych, względnie spadkowych—do lat dwunastu, przy czym pierwsza rata może być płatną dopiero po dwóch latach.

Urząd Rozjemczy, rozkładając wierzytelności na dłuższe raty, powinien w miarę możności baczyć na odpowiednie zabezpieczenie tego długu ze strony zobowiązanego. Urząd Rozjemczy jest władny obniżyć procenty do 4½ proc. w stosunku rocznym, zredukować sumę długu w razie pobierania odsetek w wysokości przekraczającej stopę dozwoloną, tudzież całkowicie dług umorzyć, jeżeli przez pobieranie nadmiernych odsetek wierzyciel otrzymał już całkowitą sumę. Ustawa przytem rozszerza uprawnienia Urzędu Rozjemczego także w stosunku do należności zasądzonych prawomocnymi wyrokami (orzeczeniami) sądowemi, przytem nadmierne procenty, na poczet tych wierzytelności pobrane, może Urząd zarachować tylko wtedy, jeżeli zarzut lichwy przeciwko odnośnemu wierzycielowi nie był przez Sąd rozpatrywany. Wzajemne zgłoszone roszczenia w postępowaniu przed Urzędem Rozjemczym ulegają potrąceniu z wyjątkiem wypadku, kiedy wierzyciel stał się dłużnikiem rolnika dopiero po wniesieniu sprawy do Urzędu Rozjemczego.

Nader doniosłe znaczenie mają poczynione w ustawie zastrzeżenia, że zbycie wierzytelności, z której były pobierane nadmierne procenty, lub inne korzyści majątkowe, bez względu na datę zbycia, nie stanowi przeszkody do poddania ich pod rozpoznanie Urzędu Rozjemczego. Przepis ten czyni wyłom w obowiązującym prawie wekslowem, na podstawie którego przeciwko osobie, która nabyła weksel drogą indosu, jako t. zw. osobie trzeciej nie można było podnosić żadnych zarzutów, gdyż o należności decydowała formalna strona wekslu, bez względu na to jaki był stan faktyczny między stronami, wymagał tego interes, wynikający z bezpieczeństwa obrotu wekslowego. Kilku miesięczna praktyka w Urzędach Rozjemczych wykazała jednak, że liczni wierzyciele,

chcąc uniemożliwić rolnikom dochodzenia ich praw, ustąpili te weksle osobom trzecim, podstawnym, przeto obecnie zostały tego rodzaju wypadki dla rolników unieszkodliwione, chyba, że chodzi o wierzytelność hipoteczną. W tym ostatnim wypadku, jak wyżej wspomniano, stanowi ustawa, że nie może być wszczęte postępowanie przed Urzędem Rozjemczym przeciwko nabywcy wierzytelności hipotecznej. Jest to sankcjonowanie zasady dobrej wiary, obowiązującej w ustawie hipotecznej z 1818 r., według której wszystkie, figurujące w księgach a przez zwierzchność hipoteczną zatwierdzone, wpisy posiadają znamię wiary publicznej i przez nikogo nie mogą być kwestjonowane.

Dalszem ważnym uprawnieniem Urzędu Rozjemczego jest możność zmniejszenia rolnikowi czynszu dzierżawnego, jeśli został umówiony w nadmiernej wysokości, w stosunku do zmniejszonych warunków gospodarczych. Dotyczy to zarówno zaległego, jak i przyszłego czynszu za okres nie dłuższy, aniżeli 24 miesiące. Ograniczenia co do czasokresu są zupełnie słuszne, gdyż dopiero w ostatnich dwóch latach kryzys niewspółmiernie do poprzednich lat się zwiększył, skutkiem czego zmniejszyły się ceny pól rolnych, wobec czego cena dzierżawy winna być za ten okres czasu dostosowaną do powstałej konjunktury gospodarczej. Jeśli zaś chodzi o przyszłość, to trudno przewidzieć na dalszą odległość, jaka sytuacja gospodarcza wytworzy się może po dwóch latach.

Urząd Rozjemczy wreszcie jest władny przedterminowo rozwiązać w całości, lub w części umowę dzierżawną, za odpowiednim odszkodowaniem, jeżeli to będzie nieodzowną koniecznością dokonania przez właściciela gruntu parcelacji, w celu ułatwienia spłaty uciążliwych zobowiązań (co zostało unormowane w ustawie z dnia 12/3 1932 r. Dz. U. 25 poz. 221).

Jak przedstawiono wyżej ustawa ta nadała Urzędowi Rozjemczym nader szerokie uprawnienia odnośnie tworzenia ulg dla rolników w spłacie zobowiązań. Mimo zatem przytoczonych wyżej niektórych usterek podkreślić należy, że wspomniana ustawa stanowi dużą podwalinę w kierunku wydzwignięcia rolnictwa z marazmu gospodarczego i krytycznego stanu materialnego, w którym się w ostatnich latach znalazło.

## SZTUKA MŁODEJ WARSZAWY

Młodzi poeci z klubu artystycznego „S” odważyli się na śmiały krok. W Siedlcach, w intelektualnie drzemających Siedlcach zorganizowano wieczór, poświęcony poezji młodej Warszawy.

„Sztuka młodej Warszawy” w mieście starych emerytów? Tak... był to krok naprawdę śmiały. Miasto cierpi na uwiad starczy, tu zaś raptem zjawiają się młodzi entuzjaści sztuki i pragną dać prowincjonalnemu staruszkowi zastrzyk życia... Zjawiają się, poprzedzeni przychylnymi recenzjami prasy stołecznej z pierwszego wieczoru poetyckiego klubu w kamienicy Baryczków, poprzedzeni zmiankami w prasie miejscowej. Nieestety, Siedlce są podobne do tego ministra, o którym mówi Tuwim: „...pan minister się spóźnił na sztukę o piętnaście minut... ..i piętnaście lat”. Dlatego na wieczorze artystycznym w klubie miejskim było szczupłe, zawstydzająco szczupłe audytorjum. Ci co przyszli nie zawiedli się na artystach. Oklasków szczerych i mocnych nie brakło... młodzież przyszła. Ale czy to wystarczy? Gdzież byli tego wieczoru panowie „luminarze” szkół siedleckich? Tem radośniej podkreślić należy, że gdy tak zwana „oficjalna” elita siedlecka drzema-

ła w zaciszu domowym — gromadka młodocianej publiczności na wieczorze klubu „S” szczerze i zasłużenie oklaskiwała tych, którzy dali jej tyle nowych przeżyć estetycznych. Mimo dość szczupłego audytorjum nastrojów urzędowej powagi przyszło szybko i nastąpiło prawdziwe zbliżenie między estradą a publicznością. Młodzież przekonała się, że poezja to nie zawsze „górnolotna” oddalona od życia, przymusowa „piła”. Szkoda, że nie było przy tem ani jednego (znamienny objaw) z miejscowych panów profesorów polonistów. Liryki p. R. Kieszkowskiego, subtelna kultura krytyczna p. Wł. Pietrzaka, nuta społeczna i satyryczna poezyj pp. Kotta i Januszewskiego, jak również innych, nieobecnych członków klubu „S”, wzbudziły wielkie zainteresowanie. „Księżycowa melodja”, „Wiec”, „Dzień targowy”, „Czarne djamenty”, „Proza miasta”, jak również inne utwory młodych poetów wywarły prawdziwe trwałe wrażenie.

Zresztą sukces moralny młodych poetów był zjawiskiem zupełnie naturalnym, zaś nieznaczny deficyt z imprezy należy wpisać do moralnego bilansu Siedlec, pod pozycją „Siedlce, a sztuka”.

Nam zaś pozostaje życzyć, aby imprezy tego rodzaju odbywały się najczęściej. Może wreszcie ożywiłyby się drzemiący światek intelektualny Siedlec. A czas byłby już wielki! Po plotkach, małomiasteczkowych sensacjach i skandalach sztuka staje się czemś orzeźwiającym. Niestety są to wszystko t. z. „pobożne życzenia“, których realizacji zapewne nie rychło się doczekamy. J. B.

## Kwestja Domu Ludowego

Nawiązując do mojego artykułu drukowanego w swoim czasie w N. G. P. muszę stwierdzić fakt, że był on głosem wołającego na puszczy.

Dom Ludowy, niegdyś ognisko kultury, promieniujące na całe Podlasie — dziś zaniedbany, brudny i walący się budynek — pozostaje nadal bez żadnej opieki. Mówię, bez żadnej opieki, choć podobno jest ktoś wyznaczony do administracji — ale czyż można nazwać „opieką“ porozwalane dookoła płoty, brudną, poobdrapywaną fasadę, pełną ulicznej poezji domorosłych poetów?

A może jednak tak źle jeszcze nie jest — pomyślisz czytelniku — może tam wewnątrz jest odpowiednio urządzone i utrzymane — więc przekonajmy się, wejdźmy do środka. Poprzez popękane i poszczerbione schodki dostajemy się do pierwszej sieni. Zaraz na wstępie uderzy nas nie mile przykra woń stęchlizny i wilgoci; ściany porysowane, podłoga kamienna brudna i nieznająca oddawna już szczytki. Z prawej ściany patrzy na nas żałośnie wybite okienko kasy, pamiętające niegdyś lepsze czasy; puste i zniszczone ramy okienne w ścianie oddzielającej główną sien, sprawiają przygnębiające wrażenie.

Wchodzimy do głównej sieni: panuje tu zupełny mrok. Stęchlizna i zgnilizna przyprawiają o zawrót głowy. — Nagle, cofamy się z odrazą — bo prawie cała prawa część podłogi znajduje się pod wodą, sufity i ściany przemokłe; dopiero po chwili orientujemy się, że przyczyną tego jest zapewne zrujnowany dach nad tą częścią budynku, który nie daje należytego zabezpieczenia przed deszczem. Pełno, tu śmieci, odpadków wszelkiego rodzaju: szczątki jakiegoś stołu, drągi, stojaki — słowem, niczego nie brak, zupełnie jak w „pierwszorzędnej“ rupieciarni.

A duża sala?

Z całej dawnej jej okazałości, możliwie prezentuje się jeszcze scena, choć i ta przedstawia dużo do życzenia. Podobno na sali odbywają się ćwiczenia P. W. a nawet urządzono tu strzelnicę (?) Doprawdy, że wierzyć się nie chce — jedyny dorobek kulturalny w Siedlcach wzniesiony możliwie z ofiar i składek przeznaczonych na kulturę i oświatę Podlasia, strzelnicą (!?)

Nie będę już pisał o zapadających się podłogach i walących sufitach, bo doprawdy, przykro nawet o tem wspominać.

Nadmienię jednak, że Dom Ludowy jest w lwiej części opanowany przez Związki: Strzelecki, Zw. O. P. K. i Z. P. M. P. „Orle“, które pomimo, iż nie placą żadnego czynszu, nie troszczą się też wcale o estetyczny wygląd budynku.

Podobno swego czasu istniał projekt założenia kina dźwiękowego w Domu Ludowym, ale niestety, projekt pozostał, jak to się zresztą u nas często zdarza, tylko projektem. Zarząd R. I. O. i K. im. Stef. Żeromskiego zwracał się w ubiegłym roku do władz odnośnych w sprawie powołania do życia T-wa Opieki Domu Ludowego, w skład którego weszliby przedstawiciele Organizacji Siedleckich.

Towarzystwo przejęłoby całkowicie administrację i konserwację budynku, a czysty dochód z imprez i za wynajem sali przekazywanoby na

## ZIMNA WODA ZDROWIA DODA!

*Czytajcie pisma regionalne! Oprócz wielu ciekawych niejednokrotnie wiadomości miejscowych z cyklu „Poznaj swój kraj“, można się dowiedzieć czasem rzeczy wprost rewelacyjnych, dotyczących kultury ogólnej, a także religii.*

Oto w jednym z pism siedleckich znajdujemy wiersz, którego autor twierdzi, że wiara została „pchnięta w odmęty zła“ — nie przez Żydów, którzy, jak dowodzi Hitler, są przyczyną wszelkiego zła na świecie, nie przez występki i nieprzestrzeganie praw boskich, jak powiedzieliby inni, a — właśnie przez — nie tego nikt nie mógłby się nawet spodziewać... przez „aksjomaty i dogmaty... zaprzeczane... roztrząsane“.

Dotychczas wszyscy byli zdania, że właśnie aksjomaty i dogmaty są fundamentem, na którym wiara ma się opierać, dopiero teraz autor ów oczy nam otworzył i to na łamach pisma, wydawanego przez kler!

Prócz tego, dowiedzieliśmy się, że jedyną przyczyną zmian na świecie jest fakt „stumanienia się wściekłą zgrają piekła“ myśli ludzkiej. Zgadzałem się, najzupełniej zgadzam, że demon poezji może „stumanic“ aż do utraty zdrowego rozsądku.

W następnych wierszach znajdujemy pomieszanie pojęć z dziedziny fizjologii („zaparcie“ pełnią straż) i klimatologii (orkany mkną poprzez lany!).

Najstraszniejszym wszelako jest zwrot, ogłaszający, że „Duch Święty wiecznie z nieba leje“, poczem następuje autentyczna kropka.

Na miłość boską, autorze! Jakże można tak publicznie kompromitować Ducha Świętego i nas tak straszyc — toż nie odważymy się wyjść z domu bez familijnego parasola...

Na zakończenie dodam; że postępuję w myśl hasła cytowanego autora i wobec takiej częstochowsko-siedleckiej poezji „w tej boleści i bezczęści“ hamuję „gniew“, natomiast „ze spokojem przelewam (nie zdrojem wprawdzie i nie krew)“ trochę atramentu.

W „Modlitwie“ poeta prosi Boga o mękę i wprowadzenie go na szczyt Golgoty, a jednocześnie mówi, że „nie chce mieć lepszej doli, bo mu jego dola miła“. Jakże to pogodzić?

Poeto! Nie trzeba prosić aż Boga „niechaj ciało moje boli“ — to mogą zrobić bez prośb ludzie zrozpaczeni...

A skoro w niebie jest „Wszędobroci Kruża“ — to niech miłosierny Duch Święty wyleje z niej trochę zimnej wody na głowy pomniejszych pojęcia Bóstwa!

Dziwić się tylko należy, czemu Redakcja owego pisma drukuje takie horrendalne, o zakroju beretyckim, brednie, ubrane w jeszcze horrendalniejszą formę, skoro — w braku kogoś, kto by pisał jej dobre wiersze na tematy religijne, — może sięgnąć do skarbnicy naszej literatury, gdzie są takie perły poezji jak wiersze Rydla, a z dawniejszych: Sarbiewskiego, Kochanowskiego, Mickiewicza, czy Słowackiego, których prawa autorskie już wygasły.

Przecież czytelnik też ma duszę i, o ile jeszcze nie zjadł zębów, to niemi zgrzyta. Wkrótce też, w razie dalszego wylewu poezji omawianego autora, czytelnicy zmienią się w „zgrają wściekłą“ i w całym powiecie siedleckim słychać będzie tylko płacz i zgrzytanie zębów...

H. B.

kontynuowanie pracy kulturalno-oświatowej. Konkretnej odpowiedzi dotychczas Instytut nie otrzymał, lecz P. Starosta Guliński zainteresował się tą sprawą bardzo, tak, iż możemy śmiało sądzić, że najgorsze i najczarniejsze dni Domu Ludowego minęły bezpowrotnie; najbliższa przyszłość sprawi, iż ośrodek ten zajaśnieje nanowo, krzewiąc Oświatę i Kulturę wśród warstw najbardziej tego potrzebujących.

J. Borkowski.

## Zjazd gospodarczy w Warszawie

Najwybitniejszym faktem naszego życia wewnętrznego w ostatnich tygodniach był niewątpliwie, Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych w Warszawie, zwołany z inicjatywy BBWR.

Zjazd ten różnił się od narad analogicznych, jakie odbywali niejednokrotnie przedstawiciele Rządu z t. zw. „sferami gospodarczymi”, t.j. przedstawicielami wielkiego przemysłu, handlu i finansów. Tym razem był to zjazd przedewszystkiem gospodarczych działaczy z różnych dziedzin życia gospodarczego: rolnictwa, przemysłu, rzemiosł, handlu i finansów.

Cel Zjazdu zarysował się jasno w jego przebiegu i konkluzjach. Chodziło przedewszystkiem o to, by przedstawiciele życia gospodarczego z całej Polski uświadomili sobie jasno, że po dokonaniu przez Rząd pracy przystosowawczej do nowych warunków, w jakich znalazła się nie tylko Polska, ale i Europa cała, przychodzi obecnie kolej na społeczeństwo, by wykazało swą aktywność w tych nowych, zmienionych warunkach. Obrazowo wyraził to b. min. B. Miedziński: „Obecnie mamy już przed sobą płaszczyznę, a nie—przepaść, żyjemy obecnie w innych warunkach, do których trzeba się przystosować”.

Rząd i współpracujące z nim czynniki parlamentarne spełniły zadanie najważniejsze. Równowaga budżetu jest zachowana, waluta polska — niezachwiana, stworzone są warunki podstawowe dla prosperacji najważniejszej dziedziny produkcji krajowej — rolnictwa. Ale nie wszystkie ustawy działają automatycznie. Wystarczy wspomnieć ustawę o urzędach rozjemczych. Otwiera ona możliwość przed rolnikami zarówno większymi jak mniejszymi znacznego ulżenia sobie w zadłużeniu. (Zmniejszenie oprocentowania, rozłożenie na pa-

roletnie raty długów towarowych i t.p.) Ale żaden urząd rozjemczy nie przyjdzie do poszczególnego rolnika, by zająć się jego długami, jeśli sam on nie wykaże inicjatywy i energii w sprawach, bezpośrednio go dotyczących.

*Mutatis mutandis* dotyczy to spraw poszczególnych przedsiębiorstw, gałęzi produkcji, a dalej — poszczególnych województw, powiatów, gmin i gromad. Każda komórka społeczna i gospodarza posiada możliwość wykazania pracy, inicjatywy i energii w zakresie zaspokojenia swoich potrzeb. Nie mogą jednak wymagać wszyscy, by wszystko dokonane było przez Rząd. Tylko w ustroju komunistycznym państwo bierze na siebie odpowiedzialność za cały bieg życia gospodarczego, reguluje zarówno produkcję, jak i spożycie. Polska jest państwem, opartem na własności prywatnej, jednostki lub ich zrzeszenia są samodzielnymi czynnikami życia gospodarczego. Państwo musi tedy oczekiwać od nich aktywności, z chwilą, gdy oczyściło grunt i usunęło główne zawady, z jakimi mogły się spotkać w zapoczątkowaniu i rozwijaniu swej działalności.

Zjazd gospodarczy, jaki odbył się w Warszawie, nie zakończył się na przemówieniach i uchwałach. Jest on wstępem do działalności grup regionalnych, które — każde — w swoim zakresie — będą miały obowiązek wypracowania planu i jego realizowania w ramach lokalnych. Wstępem do tej działalności było zebranie przedstawicieli 17 grup regionalnych uczestników Zjazdu, jakie odbyło się po jego zakończeniu.

Niewątpliwie, Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych, zwołany przez B.B.W.R., będzie impulsem do rozwinięcia akcji gospodarczej czynników społecznych i samorządowych w całym

## Nad czeluściami Czarnego Łądu

(Ciąg dalszy).

Po ustaniu deszczu lotnicy nie zwlekając wystartowali w dalszą drogę do Lagos w Nigerji. Minawszy od południa górę Kamerunu, wysokości 4.070 m., Ł-2 szybkuje wzdłuż wybrzeża morskiego nad puszczami. Przebywszy około 400 klm. od Duali lotnicy spostrzegają na horyzoncie czarne gęste chmury.

Tornado!

Niema rady, trzeba zawracać, bowiem o minięciu burzy, ze względu na jej rozpiętość nie można marzyć. Ł-2 robi więc zwrot wtył i po 50 kilometrach lotu ląduje szczęśliwie na plaży w wiosce murzyńskiej Bonna, leżącej nad oceanem. Tam spotykają lotnicy stateczek angielski, na pokładzie którego jedzą kolację. Noc spędzają na plaży przy samolocie. Obudziwszy się rano spostrzegają o 50 metrów za ledwie od płotowca ślady dzikich słoni i hipopotamów.

Rano start do Lagos. Po godzinie rozpadało się i deszcz towarzyszył lotnikom na przestrzeni 400 klm. aż do Lagos. Nie mogąc odnaleźć tam lotniska kpt. Skarżyński wylądował na plaży, przyczem silny wiatr boczny uderzył z taką siłą w maszynę, że zepchnął ją do morza na 30 metrów od brzegu. Z trudem udało się lotnikom przy pomocy murzynów wyciągnąć maszynę z wody na suchy ląd. Na szczęście samolot nie doznał żadnych uszkodzeń. Kpt. Skarżyński przeleciał na nim zaraz na lotnisko, gdzie w ciągu na-

stępnego dnia przejrano go dokładnie przed dalszą drogą.

Dnia 2 kwietnia start do Abidjean (Wybrzeże Kości Słoniowej). Etap długości 950 klm. ponad krajem świetnie zagospodarowanym i uprzemysłowionym, poprzedzanym gęstą siecią dróg asfaltowych. Lotnisko w Abidjean bardzo dobre.

Z Abidjean startują lotnicy dnia następnego do Bamaco, leżącego w Sudanie francuskim o 1.100 klm. W Abidjean żegnają Atlantyk, nad brzeg którego przylatują następnie w Dakarze. Na tym etapie puszcze podzwrotnikowe kończą się, ustępując miejsca stepom, a dalej pustyni.

W Bamaco spotykają Polacy lotniczkę niemiecką Elli Einborn, która, tak jak Udet odbywała rajd dookoła Afryki na małej awionetce Klemm. W drodze koło jeziora Czad musiała lądować w warunkach naprawdę tragicznych, nie mając ani wody ani zapasów żywności. Nie mogąc naprawić uszkodzenia pilotka pozostawiła samolot na łasce losu i ruszyła pieszo na poszukiwanie osiedli ludzkich. Dobrze ją z trudem do jakiejś wioski murzyńskiej, skąd wysłała posłańca do Bamaco z prośbą o pomoc. Z przykłej sytuacji wybawili ją dopiero lotnicy francuscy, którzy przylecieli do wioski i zabrali ją stamtąd samolotem.

Bezpośrednio z Bamaco lecą kpt. Skarżyński i por. Markiewicz do Dakaru, portu nad Atlantykiem w Senegalu. Wskutek przeciwnego wiatru, redukującego bardzo znacznie szybkość płatowca podróż na tym etapie, długości 1.200 klm., trwała 8 godzin. Upał całą drogę panował nieznosny, mimo że obaj lotnicy lecieli tylko w ko-

kraju. Znaczenie jego nie zmniejsza fakt, iż nie wzięły w nim udziału t. zw. „sfery gospodarcze”, które jedyną drogę do polepszenia sytuacji w kraju widzą w drukowaniu pieniędzy bez pokrycia.

Rzecz charakterystyczna, że pod tym względem przedstawiciele wielkiego przemysłu stoją na tym samym gruncie, co i ideolog gospodarczy P.P.S.—D. Gross.

## KRONIKA

### Z Siedleckiego

#### Zakończenie Kursu dla Naczelników Och. Str. Poż.

W dniu 3 czerwca odbyło się w Siedlcach uroczyste zakończenie Kursu dla Naczelników Och. Str. Pożarnych.

Na kurs zgłosiło się 38 kandydatów, ukończyło 36.

Program zakończenia kursu obejmował 1) pokaz z ćwiczeń bojowych ze sprzętem mechanicznym i sprzętem wiejskim, 2) uroczyste rozdanie świadectw i 3) wspólny obiad.

Kursiści w ćwiczeniach bojowych wykazali duże wyrobienie i sprawność, to też liczni widzowie i zaproszeni goście z satysfakcją obserwowali interesujące popisy.

W czasie rozdawania świadectw okazało się, że kurs ukończyło z wynikiem celującym — 9, dobrym — 24 i dostatecznym — 3 kandydatów.

Przed rozdaniem świadectw, w zachęcających do dalszej wyteżonej pracy słowach pożegnał kurs prez. Okr. Zw. Str. Poż. p. Starosta Guliński.

W imieniu kursistów odpowiedział p. Wolski, naczelnik O. S. P. z Huszlewa.

Żołnierski obiad, na którym byli obecni między innymi przedstawiciele Władz administ. z p. Starostą, wojska — z p. maj. Sieradzkim i Władz miejskich z prez. Łaguną na czele, przeszedł w bardzo miłym nastroju.

szulach gorąco dawało się im porządnie we znaki.

Po przybyciu do Dakaru lotnicy spędzają święta Wielkanocne w domu nieoficjalnego konsula polskiego p. Modlińskiego i jego rodziny, w atmosferze rzadko spotykanej serdeczności.

Po świętach, dn. 7 kwietnia lot wzdłuż wybrzeża oceanicznego do odległego o 840 klm. Port Etienne w Maurytanji. Z powodu gwałtownego wiatru przeciwnego podróż odbywała się na wysokości 2.500 metrów. Z Port Etienne lotnicy wyruszyli zaraz następnego dnia do Cap Juby w Rio del Oro, stanowiącego kolonję hiszpańską. Trasa lotu, długości 1.000 klm. przechodziła nad terenami pustynnymi, bardzo niebezpiecznymi, zamieszkałymi przez nieujarzmione plemiona maurytańskie.

Z Cap Juby, gdzie Polaków podejmowali bardzo serdecznie lotnicy hiszpańscy, kieruje się Ł-2 do Casablanca, położonego w Marokku o 950 klm. Lotnicy startują podczas ulewnego deszczu — od tej chwili niepogoda nie opuszcza ich już niemal do końca rajdu. Na pierwszej części trasy samolot, lecący na wysokości około 50-60 metrów, ostrzeliwany był kilkakrotnie przez koczujące bandyckie plemiona Arabów. Mimo tego niebezpieczeństwa nie można było podciągnąć maszyny bardziej do góry, gdyż przeszkadzały temu nisko leżące chmury. Przeleciawszy około 70 kilometrów za Agadir i spotkawszy na swej drodze burzę lotnicy zawrócili do tej miejscowości i tam przeczekali dwie godziny. Pogoda jednak nie poprawiła się. Mimo to wystartowali i lecąc wzdłuż wybrzeża dotarli przed wieczorem

#### Akcja letnia Kasy Chorych w Siedlcach

Nie bacząc na ciężkie warunki gospodarcze, Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach wzorem lat ubiegłych przystąpiła w roku bieżącym do rozległej — jak na obecne stosunki — akcji na rzecz Kolonij i Półkolonij Letnich dla dzieci swych ubezpieczonych. Podczas gdy w roku ubiegłym dzieci ubezpieczonych korzystały wyłącznie z Kolonij wypoczynkowych i Półkolonij — obecnie Dyrekcja Kasy daje większej ilości małych pacjentów możność korzystania z centralnej Kolonij Lecznicy Związku Kas w Druskiennikach.

Pierwsza partja dzieci wyjechała dnia 15 maja pod opieką sanitariuszki tutejszej Kasy do Druskiennik, gdzie korzysta z opieki lekarskiej, kąpiel solankowych, wód leczniczych, kąpiel słonecznych i t. p. Celowe urządzenia Kolonij Lecznicy w Druskiennikach dają rękojmię, że dzieci skorzystają w całej pełni z kuracji zdrowej.

Dzieci nie potrzebujące leczenia będą korzystały z Kolonij wypoczynkowych Czerwonego Krzyża w Fronolowie i Tozu w Kisielanach.

Na Kolonje powyższe wyjadą dzieci zakwalifikowane przez specjalną Komisję Lekarską w dwóch partjach. Pierwsza partja wyjeżdża już w dniu 15 czerwca, a mianowicie dzieci chrześcijańskie do Fronolowa nad Bugiem, a dzieci żydowskie do Kisielan nad Liwcem.

Niezależnie od tego większe Oddziały na terenie Kasy Chorych w Siedlcach (Biała-Podlaska, Łuków) korzystając będą z Półkolonij Letnich, urządzonych przez miejscowe Komitety dla dzieci zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich.

Warunki na tych Półkolonjach, jak wykazało doświadczenie z roku ubiegłego, nie ustępują prawie niczem, jeśli chodzi o wyżywienie i opiekę nad dzieckiem, warunkom na Kolonjach. Różnica, polega tylko na tem, że dzieci po spędzonym dniu na Półkolonji wracają do swych domów.

Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach przysłała również z pomocą miejscowemu Komitetowi Półkolonij (Rady Szkolnej Miejskiej) — udzielając na ten cel pewnej, aczkolwiek niedużej, subwencji.

do Casablanca. Na lotnisku witano ich uroczystie — panie wręczyły obu lotnikom kwiaty.

Po dwudniowym odpoczynku żegnani serdecznie lecą Polacy dalej. Casablanca to ostatnia miejscowość w Afryce — następne lądowanie nastąpi już w Hiszpanji. Mimo niepogody i niesprzyjających przepowiedni meteorologicznych startują dnia 12 kwietnia. Zamierzają lądować dopiero w Barcelonie. Ale pogoda jest tak fatalna, że niema mowy o osiągnięciu do dumnej stolicy Katalonji. Wobec tego kpt. Skarżyński decyduje się lądować w Alicante, które Ł-2 minął kwadrans temu. Płatowiec zawraca więc i siada na skalistym lotnisku. Przy rolowaniu płatowiec gubi płoż ogonową, która została wraz z okuciem w rozpadlinie jakiegoś głazu. Na domiar złego wypadają dwa dni świąt, wobec czego naprawa musi ulec zwłoce.

W drodze z Afryki do Europy lotnicy mieli bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne. Cały czas towarzyszył im deszcz, przechodzący często w ulewę. Kilkakrotnie spotykali burze. Droga od Rabatu, miasta w Afryce, aż do Kartaginy, na półwyspie Pirenejskim, musiała odbywać się, ze względu na burze, chmury i deszcze nad morzem wzdłuż brzegów, na niewielkiej wysokości nad poziomem wody. Ł-2 przeleciał w dniu tym 880 klm.

W Alicante kpt. Skarżyński i por. Markiewicz byli świadkami proklamowania republiki hiszpańskiej po obaleniu dynastji.

(Dokończ. nastąpi).

### Odczyt p. Jadwigi Michałowskiej

Wizytatorkę Ministerstwa W. R. i O. P. p. Jadwigę Michałowską wygłosiła w dn. 4 czerwca b. r. w sali Klubu Miejskiego odczyt p. t. „Co nasza współczesna szkoła ma zrobić dla państwa”.

Inicjatorem odczytu, jak i poprzednich, jest Komisja Pracy Społecznej przy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Siedlcach.

### Motocyklowy Zjazd Gwiazdzisty

W dniu 3 i 4 czerwca b. r. został zorganizowany przez klub Motocyklowy „Gryf” w Siedlcach Zjazd Gwiazdzisty, na który przybyło około 50 motocyklistów. Nagrodę zespołową zdobyła W. K. S. Legja Warszawa.

W dniu 4 b. m. odbył się rajd na przestrzeni 300 km. I-szą nagrodę zdobył p. Witaszczyk z Łukowa (kl. M. „Gryf”) na motocyklu „Harley”.

### Katastrofa samochodowa

W dniu 30 maja 1933 r., na przejeździe kolejowym Opo-le-Sabinka miała miejsce katastrofa samochodowa. Autobus kursujący na linii Brześć—Warszawa wpadł na wóz powożony przez Szczepana Jastrzębskiego (Zalwie-Piegawka).

W zderzeniu poniósł ciężkie obrażenia wóznica oraz stał zabity koń.

Na miejsce wypadku Dyrekcja Kasy Chorych w Siedlcach bezwzględnie delegowała samochodem D-ra L. Głazowskiego, który udzielił na miejscu wypadku pomocy poszkodowanemu wóznicy i zarządził przeniesienie rannego do siedleckiego szpitala.

Autobus został nieznacznie uszkodzony.

### Nieostrożne obchodzenie się z bronią

P. Włodzimierz Gintowski, mieszkaniec folw. Wiszniew, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelił się w bok. Wymienionego przewieziono do szpitala N. M. Panny w Siedlcach.

### Nożownictwo

Bogusław Kniaziński (Pilsudskiego 156) w kłótni na tle porachunków osobistych został ugodzony nożem szkockim w brzuch przez Stanisława Węgra.

Rannego umieszczono w szpitalu N. M. P. w Siedlcach

### Pożar we wsi Bzów

W nocy na 30 maja b. r. we wsi Bzów, w zabudowaniach Bronisława Oknińskiego wybuchł pożar, wskutek czego spłonęło: stodoła podwójna, śpichrz z szopą pod jednym dachem, obora i stajnia, oraz 2 konie, około 30 metr. kartofli, uprzęż i drobne narzędzia gospodarskie. Straty wynoszą około 6.000 zł.

### Wybryk natury

U Józefa Smuniewskiego, we wsi Tarków Wielki wylągli się w tych dniach kurczak, mający cztery nogi.

### Z gm. Żeliszew.

Na terenie tutejszej gminy od szeregu lat szerzyły się kradzieże, a nawet dwa lata temu w samym Żeliszewie popełniono mord. Niejeden powie, że to ciężkie czasy, kryzys, bezrobocie, że ludzie kradną z biedy. Niestety! Kradzieże tu dokonuje przedewszystkiem młodzież, która ma dach nad głową i pewny kawałek chleba na własnym zagonie.

Do kradzieży naklanają młodzież złe nalogi; złe towarzystwo. Aby temu zapobiec, należy tworzyć świetlice, czytelnie, domy ludowe w których młodzież znalazłaby godziwe i pożyteczne rozrywki. Ostatnio kradzieże zmniejszyły się znacznie dzięki niestrudzonej pracy poster. policji w Broszkowie, a przede wszystkim jego komendanta p. Franciszka Mięca, który likwiduje energicznie gniazda paserów, jak również wykrywa skradzione rzeczy (np. nóż skradziony w Żeliszewie znajduje w powiecie Sokolowskim). Gdybyśmy wszędzie mieli takie posterunki i takich komendantów — kroniki policyjne na łamach prasy byłyby mniejsze.

„Miejscowy”.

### 3-kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa

### T.N.S.W. w Siedlcach

z prawami szkół państwowych przyjmuje wpisy do klasy pierwszej. Florjańska 14 godz. 15—18.

Nauka ranna.

### Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokolowie.

W piątek, sobotę i niedzielę, dnia 9

10 i 11 czerwca 1933 roku

wyświetlany będzie

najpotężniejszy dźwiękowy film świata

— pod tytułem: —

ARKA

NOEGO

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Ceny miejsc zwykłe.

Początek seansów: w dniu powszednie godz. 19 i 21, w niedzielę godz. 17, 19, 21.

### Z Węgrowskiego

#### List do redakcji

Otrzymałmy z Sądu Honorowego przy 71 p. p. w Zambrowie następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze.

Ze względu na to, że o wynikłym zatargu między p. por. Dąbeckim z 71 p. p., a p. E. Szatenszteinem z Węgrowa w Pańskim poczytnym piśmie „Nowej Gazecie Podlaskiej” ogłoszona została wzmianka w Nr. 5 z dnia 29 I 1933 r. pod tytułem „Omal nie polara się krew”; zgodnie ze statutem Ofic. Sądów Honorowych proszę o ogłoszenie w temże piśmie następującego orzeczenia:

Sąd Honorowy dla oficerów młodszych przy 71 p. p. po rozpatrzeniu sprawy wynikłej z powództwa p. E. Szatenszteina z Węgrowa przeciw p. por. Dąbeckiemu Feliksowi 71 p. p. orzeka: p. por. Dąbecki Feliks, oficer P. W. i W. F. w Węgrowie nie przyjmując zastępców p. E. Szatenszteina postąpił zgodnie z kodeksem honorowym, wszelkie zarzuty stawiane p. por. Dąbeckiemu są niesłuszne, pretensje zaś p. E. Szatenszteina są nieuzasadnione; oraz postanawia powyższe orzeczenie ogłosić w „Nowej Gazecie Podlaskiej”.

Komplet Sądu Honorowego dla Ofic.

Młodszych przy 71 p. p.

Przewodniczący Sądu Honorowego  
KRUPICZKA  
kapitan.

Zambrow, dnia 29. V. 1933 r.

**Okazja** Dom skanalizowany, narożny ogród, nadający się dla lekarza, adwokata, księdza. Ulica princypalna sprzedam tanio. Wiadomość Kilińskiego 15a Siedlce.

### Ochrona przed egzekucją na wsi

Min. Skarbu rozesało ostatnio izbom skarbowym okólnik, polecający sporządzenie norm, ustalających, jakie nadwyżki inwentarza żywego i martwego są niezbędne do normalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, jakie zaś mogą podlegać egzekucji. Normy te mają być podane do wiadomości egzekutorów celem ich przestrzegania, przyczem, jeżeli płatnik żąda zmian, to sekwestrator obowiązany jest wezwać biegłych z pośród miejscowych rolników i protokolarnie ustalić ewentualne zmiany.

„Terol”.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

**Kongres Stronnictwa Ludowego**

Dnia 28 maja odbył się w Warszawie Kongres Stronnictwa Ludowego. Wzięło w nim udział 90 delegatów z „Piasta”, 110 z „Wyzwolenia”, 60 ze Stronnictwa Chłopskiego. Kongres ujawnił niezdrowe ambicje i antagonizmy wewnętrzne, które nurtują ten zasadniczy człon naszej opozycji centro-lewej. Jak wiadomo, Str. Ludowe, dla dogodzenia ambicji swych przywódców, ustanowiły aż cztery godności prezesów. Prezesem Kongresu jest tedy M. Malinowski. Jest to godność stała. Prezesem rady naczelnej Str. Ludowego jest Wincenty Witos, prezesem nacz. komitetu wykonawczego—poseł Wrona, Wreszcie — prezesem klubu parlamentarnego—poseł Róg. Stanowisko prezesa rady naczelnej Str. Ludowego nie mogło, oczywiście, zadowolnić Wincentego Witos, który nie może zapomnieć czasów, gdy był preniere i trząsł Polską. Na ostatnim Kongresie wysunięto tedy projekt, by ustanowić jedną tylko godność prezesa i powołać na nią Wincentego Witos. Wywołało to sprzeciw ze strony ugrupowań konkurencyjnych i wielką na Kongresie awanturę. Przeciwno propozycji, wysuniętej przez „piastowców” wystąpił p. Wrona, prezes nacz. komitetu wykonawczego, zaś przemówienie jego przerywane było wrogimi okrzykami: „precz!” ze strony „piastowców”.

Dalszy ciąg tej walki przeniesiony będzie na radę naczelną, której prezesem jest Wincenty Witos. Gdyby mu się udało zdobyć stanowisko prezesa naczelnego komitetu wykonawczego, miałby już przed sobą niedaleką drogę do stanowiska samowładnego prezesa Stronnictwa Ludowego. Kto wie jednak, jak samowładne zapędy W. Witos nie doprowadziłyby w takim razie do nowego rozłamu w Stronnictwie Ludowym. Nastroj na Kongresie był, oczywiście, radykalno-opozycyjny, bez cienia jakiegokolwiek myśli pozytywnej, gospodarczej czy państwowej. Pustka radykalnych frazesów nie zadowolniła obecnych na Kongresie w charakterze gości przedstawicieli „wiciowców” — organizacji młodzieży wiejskiej, podlegające wpływom politycznym Str. Ludowego. „Wiciowcy” wystąpili z oświadczeniem, że dość mają pustej gadaniny, żądają pracy pozytywnej, której w Stron. Ludowym nie widzą. Przebieg Kongresu raz jeszcze wykazał, że opozycja, która rwie się do władzy, jest skłócona i rozbita nie tylko w trzech swoich zasadniczych członach (prawica, lewica i centrum), ale, że wewnątrz każdego z tych ugrupowań istnieją walki i fermenty na tle ambicji przywódców i pustki ideowej, która je ubezwładnia i do żadnego czynu pozytywnego czyni niezdolnymi.

**Realizacja nowej ustawy o szkołach akademickich**

Nowa ustawa o szkołach akademickich, uchwalona na ostatniej sesji sejmowej wśród zażartej walki politycznej, wchodzi stopniowo w życie i daje w realizacji pożądane, pozytywne rezultaty. Ogłoszono już oparte o tę ustawę przepisy o stowarzyszeniach akademickich. W porównaniu do stosunków poprzednich, wprowadzają one tę nowość, że znoszą międzyuczelniane związki stowarzyszeń i korporacji, jakie istniały dotychczas. Związki te, z osławioną Naczelną Konfederacją czy Konferencją na czele, kierowane zwykle przez osoby z poza sfer akademickich, były głównym instrumentem wpływów partyjnych na młodzież akademicką. unicestwiały one faktycznie autonomiczny rozwój życia akademickiego, wyrwały mło-

dzież z pod wpływu profesorów i rektorów, oddając ją pod komendę intrygantów politycznych.

Nowe przepisy ograniczają stowarzyszenia do granic jednej, danej uczelni, dając możność władzy rektorskiej faktycznego wpływa na nie i wydzierając ich kierownictwo z rąk niepowołanych i nieodpowiedzialnych. Nowe przepisy wprowadzają przytem jeszcze jedną nowość w sposobie wyboru zarządów stowarzyszeń akademickich. Gdy dawniej głosowano na listy, przyczem całą listę zarządu powoływała większość, pozabawiając wszelkiej reprezentacji mniejszość, choćby wynosiła ona 49 proc., obecnie odbywa się głosowanie tajne, kartkami i wybory są proporcjonalne. Już pierwsze wybory do Bratniej Pomocy, jakie odbyły się nowym systemem—dn. 29-go b. m. w warszawskiej Głównej Szkole Handlowej, wykazały błogosławione skutki reformy. Dawniej wybory takie odbywały się wśród hałaśliwej, niekiedy po kilkanaście godzin trwającej, zwady. Pewna swej przewagi większość znęcała się nad mniejszością, która bronila się rozpaczliwie, by wreszcie z rezygnacją ustąpić z placu i opuścić zebranie przed głosowaniem. Wskutek tego, młodzież t. zw. narodowa mogła popisywać się swą „absolutną”, „bezwzględną” przewagą. Obecnie, gdy obydwie przeciwne sobie obozy wiedziały, że przed zmajoryzowaniem broni ich proporcjonalny system wyborów, odbyły się one spokojnie, bez krzyków; bez hałasów, wymysłów i bójek. Była to moralna „próba sił”. Próba ta zdemaskowała blagę młodzieży „narodowej” o jej „absolutnej” przewadze wśród młodzieży akademickiej.

Na wyborach do Bratniej Pomocy Głównej Szkoły Handlowej, odbytych d. 29-go b. m. młodzieży „narodowa” znalazła się w mniejszości. Na 372 głosujących, młodzież „narodowa” miała tylko 157 głosów, gdy młodzież państwowa—215 gł. Do Zarządu Bratniej Pomocy weszło tedy 8-u przedstawicieli młodzieży państwowej i 5 tylko młodzieży „narodowej”. Prócz uspokojenia młodzieży, nowe przepisy będą miały dalszy skutek pożądany uzdrowotnienie gospodarki akademickich stowarzyszeń samopomocowych. Nawet tam, gdzie młodzież „narodowa” okaże się w większości, nie będzie już ona posiadała monopolu w Zarządzie Bratniej Pomocy. W każdym razie do zarządów instytucji samopomocowych wejdzie ona w większej lub mniejszej ilości swych przedstawicieli, którzy będą mieli możność współpracy i kontroli. Dotychczasowy system monopolistyczny demoralizował działaczy samopomocowych, przyzwyczajał ich do popierania tylko „swoich”, do rozporządzania funduszami bez kontroli, do skandalicznych głośnych ostatnio nadużyć pieniężnych. Obecnie gospodarka w instytucjach samopomocy akademickiej nie będzie już monopolem bez kontroli. Nowy system wyborów do Zarządu doprowadzi z pewnością do jej uzdrowienia. Zamiast walk partyjnych, w których młodzież akademicka odgrywała rolę sfory, podszczuwanej przez starych podlegaczy, zacznie się zdrowa emulacja pracy i charakterów. Nowa ustawa o szkołach akademickich nie będzie „grobem kultury i nauki”, jak to głosiła opozycja, ale pozwoli nareszcie uzdrowić stosunki wśród młodzieży akademickiej, zwracając ją ku właściwej pracy na terenie nauki i własnego życia akademickiego.

**Sprawy gdańskie**

Wybory do Sejmu gdańskiego (Volkstagu) dały zwycięstwo hitlerowcom. Na 72 mandaty hitlerowcy zdobyli 38, mogą więc rządzić sami, nie uciekając się nawet do pomocy narodowo-nie-

mieckich czy też — centrowców! Hitlerowcy w Gdańsku, jak i w całej Rzeszy, wzrosli na siłach głównie kosztem pomniejszych partij mieszczańskich, które znikły z widowni, częściowo również kosztem socjalistów i komunistów. Sam fakt zwycięstwa hitlerowców w Gdańsku nie stwarza dla Polski podstawy w ustosunkowaniu się do Wolnego Miasta. Wprawdzie jasną jest rzeczą, że istotnym rządcą w „wolnym” Gdańsku jest obecnie kanclerz Rzeszy niemieckiej Adolf Hitler, który władzę swą sprawować będzie przez męża zaufania Rauschninga, desygnowanego na przyszłego prezydenta Senatu. Ale, sprawiedliwość wyznacza, iż Gdańsk w dotychczasowych swych powojennych dziejach nie zdradzał tendencji ani ambicji do korzystania z wolności, którą nadał mu Traktat Wersalski. Czy rządy sprawował z ramienia socjalistów i centrowców prezydent Sahm, czy też — z ramienia niemiecko-narodowych dr. Ziehm zawsze miasto Gdańsk rzekomo „wolne” słuchało pokornie rozkazów z Berlina. Wysoki Komisarz Ligi Narodów był raczej figurą dekoracyjną, poza którą chował się Senat gdański, gdy mu chodziło o splatanie jakiegoś złośliwego psikusa Polsce. Okres rządów dr. Ziehma w Gdańsku był szczególnie dla Polski dokuczliwy. Rzeczy stały się niemal na ostrzu bagnetu z powodu targu o uprawnienia Rzplitej na Westerplatte i postoju polskich okrętów wojennych. Hitlerowcy gdańscy, idąc w ślady swego Führera, przebrali się w skóry jagnięce. Zapewniają, że będą szanować traktaty, że postarają się unormować stosunki z Polską, że nawet Żydów bić nie będą. Wilcze kły i pazury pokażą zapewne później, gdy pozwolą im na to układ stosunków międzynarodowych.

**Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”!**

## Z kina

„Jego Ekscencja-Subjekt”. Reżyser—Waszyński, scenarjusz—Tom, artyści—Bodo, Ina Benita, Cwiklińska, Tom, Biegański i inni.

Temat scenarjusza nie wyróżnia się wcale oryginalnością, bo podobne historie widywaliśmy dawniej na scenie teatrów i teatryków, zaś w kinie dziesiątki razy (może nawet i *sutki*, ale unikam celowo liczebniaka tak mało używanego w ostatnich czasach wśród szerszej publiczności).

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi (nietylko dla bohatera, ale tym razem i dla amatorów kinowych!) subjekt ze sklepu konfekcyjnego (Bodo) znalazł się w noc sylwestrową w zupełnie obcym dla siebie domu, gdzie wzięto go za wpływowego i bogatego dygnitarza, jakiegoś radcę ministerjalnego z Ameryki. Co ważniejsze, że odrazu wpadł on w oko (a niech mi kto zaprzeczy, że Ina Benita ma nieładne oczy!) miłej jedyńczej właścicielki lokalu, w którym się właśnie doskonale bawiono. Jako młody, przystojny (99 proc. głosów

## „Pakt czterech”

Według informacji prasy zagranicznej „pakt czterech” będzie lada dzień podpisany. Jeśli to nastąpi, wytworzy się dziwna sytuacja, w której trudno jest zrozumieć rolę Francji. Dla niewiadomych celów, Francja odsuwa się od swych sojuszników — Małej Entente'y i Polski, zbliża natomiast do swych przeciwników i wrogów — Niemiec i Włoch, oddaje się na łaskę niezawsze szczerzej przyjaciółki Anglii, z którą nie wiąże ją żaden układ, tembardziej — sojusz. Prasa francuska daremnie przestrzega rząd Daladier'a przed tym krokiem samobójczym. Daladier i jego ministrowie spraw zagranicznych Paul-Boncour, jak za hipnotyzowani idą tam, dokąd ich prowadzi Mussolini i Hitler. Sytuacja jest tem dziwniejsza, że Konferencja Rozbrojeniowa, która po deklaracjach pokojowych Hitlera, złożonych uroczystie wobec Reichstagu d. 17-go b. m., nabrała ducha optymistycznego, obecnie znowu stanęła wobec nieprzewidywanych trudności, nie mogąc nawet zdobyć się na określenie „napastnika”. Z drugiej strony, lada dzień spodziewane jest ogłoszenie przez Niemcy swej niewypłacalności długów międzynarodowych, a więc — i zobowiązań wobec Anglii. Jak w sytuacji takiej wyglądać będzie „przyjazne współdziałanie” czterech sygnatarjuszy paktu, trudno sobie wyobrazić. Stanowisko Polski wobec „paktu czterech” jest w każdym razie zdecydowanie negatywne. Nie zmieniają go „poprawki”, jakie w nim ostatnio, na żądanie Francji wprowadzono. Polska jest przeciwna zasadniczo i uznawać nie będzie żadnego paktu, który prowadzić może do rewizji granic, bez względu na to, na jakim terenie i w jakiej formie rewizja ta mogłaby być traktowana. Cudzych granic rewidować nie chcemy, a swoich nie pozwolimy.

naszych siedlczanek!), bogaty businessman, mimo szeregu niezręczności w towarzyskim obyciu, zdobywa szybko powodzenie w wytwornym towarzystwie (bo wstępne wzięcie miał już u panny odrazu) i nawet u przyszłych swych teściów (Cwiklińska, Tom) — dopóki prawda nie wyszła na wierzch.



Rodzice przechodzą nad pomyłką do porządku dziennego i postanawiają ślub córki z innym, a panna — ponieważ kocha — więc tylko trochę rozpacza, a dużo natomiast wybacz. Kiedy zaś ukochanemu udaje się niechcący podsłuchać rozmowę narzeczonego z przyjacielem, a z tej okazji się, że jego konkurent jest nudystą pod względem materialnym, a szubrawcem pod względem moralnym i, kiedy na oczach swej bogdanki dzielny młodzieniec wybiją temu swemu konkurentowi amory z głowy (Bodo wykonuje tą czynność z umiarem, zbyt gwałtownym tylko(!)), systemem angielskim zresztą, nie rażącym nadto, gdyż do „twarzobicia” w filmach jesteśmy wogóle przyzwyczajeni, to już domyślamy się zakończenia



filmu. Czy trzeba dodawać, że subjekt odnosi pełne zwycięstwo, opanowując wcale nie delikatnym sposobem najgroźniejszą przeszkodę, a mianowicie — teściową? A każdy, kto widział *Cwiklińską* w tej roli, musi mi przyznać, że sukces do łatwych nie należał. Już sama szybkość decyzji, zdecydowane podejście do opanowania sytuacji (a właściwie takiej teściowej) może wystarczyć, aby zaliczyć Boda do rzędu zdolnych artystów. Tak się kończy ta „Szczęśliwa przygoda” w brzmieniu pierwotnego tytułu, zamienionego po ukończeniu pracy nad filmem na „*Jego Ekscelencję — Subjekt*”. Zmiana ta w zupełności słuszna, bo nie przygoda wypełnia treść filmu, a subjekt — Bodo stanowi jego główną podstawę, talent i gra jego, zaś dopiero później perypetje życiowe, do których autorstwa musimy przypuścić również autora scenarjusza K. Toma.



Dodając do tych dwóch nazwisk trzecie, reżysera *Waszyńskiego* możemy dopiero mówić ogólnie o tym istotnie dobrym filmie polskiej produkcji, posiadającym wyjątkowe walory kinowe.

Opierając się na głosach prasy stołecznej, która z entuzjazmem wypowiedziała się na łamach wszystkich pism odnośnie do tej „niespodzianki” w krajowej produkcji, już w № 20 „*Nowej Gazety Podlaskiej*”, wyliczając nazwiska artystów, reżysera i autora scenarjusza, pisałem:

„To przecież było już, sto razy był! Więc cóż nowego możemy jeszcze zobaczyć? A jednak. Trzeba chcieć i umieć, trzeba włożyć trochę inwencji i twórczego wysiłku artystycznego, nie poskąpić przemyślanej pracy, a można — przy porządnym środkach i materiale aktorsko — reżyserskim — stworzyć naprawdę pierwszorzędną film w Polsce”.

Bo to i scenarjusz doskonale skonstruowany, i teksty — dowcipne, i tempo wyjątkowo bez najmniejszego zarzuć, i kilka scen — wprost nieporównanych.

Nastrój sylwestrowy, odtworzony w kilkunastu prostych, fotomontażowych szkicach, od razu wprowadza nas poprzez te dobrze pomyślane skróty w akcję filmu, w którym od początku do końca wykazał *Bodo* rzetelny talent i zdolności, pozwalające mu przystosować się do najtrudniejszych sytuacji. Wdzięk młodości i humoru, nietyle piękny co sympatyczny wygląd zewnętrzny, sportowy zarys budowy fizycznej, miły i dźwięczny głos — to razem pozwoliło go widzieć w tej właśnie roli, jako najodpowiedniejszego artystę. *Ina Benita* pasowała do niego w swej roli, jak żadna inna. Była bowiem uosobieniem młodości, która wierzy we wszystko, a najbardziej — w miłość... *Tom* dał nam doskonały typ „warszawskiego” z krwi i kości — ojca. A *Cwiklińska*, którą po

raz pierwszy ujrzeliśmy na ekranie, dowiodła, że i tutaj jej prawdziwy nerw artystyczny będzie miał pole do popisu, z czego najbardziej zapewne cieszyć się winna publiczność z prowincji, nie mająca częściej okazji do podziwiania tej artystki, jej bogatej mimiki, intonacji głosu i wyjątkowo wyraźnej argumentacji jej oczu.

Dodajmy do ogólnej oceny tego obrazu: miłą muzykę *Warsa* i doskonałe udźwiękowanie, a można śmiało powiedzieć, że — nareszcie doczekaliśmy się czasów, kiedy polski film poczyna ściągając tę publiczność, która stawia naszej filmii słuszne i uzasadnione wymagania, dające się streścić w słowach: pragniemy czystej sztuki, uczciwej pracy reżysera i autora dialogów oraz scenarjusza, doboru talentów artystycznych bez protekcji, czyli inaczej — prawdziwego wysiłku przy wyzwoleniu naszego filmu — z dotychczasowych spekulacji na tanią popularność i na kieszeń widzów, którzy, szukają w kinie nie tylko rozrywki, ale i... artystycznych wzruszeń.

P. S. Licznie zapytującym się znajomym mogę już dać odpowiedź. *Ina Benita* nazywa się *Bulhakówna*, ma lat 20, urodziła się w Tyflisie, kształciła w Paryżu i potem w Warszawie, debiutowała w „*Morskiem Oku*”, pierwszy występ filmowy w „*Puszczy*”, drugi w „*Czarownicy*” i trzeci w „*Jego Ekscelencji — Subjekcie*”.

W. Krzemieniewski.

## Prospekt

wycieczki obywateli m. Siedlec, Mórd, Łosic i powiatu na święto morza do Gdyni.

Dnia 29 czerwca 1933 roku przypada rocznica Święta Morza, obchodzonego corocznie w Gdyni. Ażeby uprzystępnić szerokim warstwom społeczeństwa powiatu siedleckiego zwiedzenie wybrzeży morza polskiego, portu oraz miasta Gdyni przy możliwie najmniejszych kosztach podróży, zawiązał się w Siedlcach Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem adwokata Władysława Salmonowicza.

Koszt przejazdu pociągami osobowym z Siedlec do Gdyni i z powrotem wyniesie 20 złotych od osoby łącznie z kosztami administracyjnymi. Wyjazd z Siedlec nastąpi dnia 27 czerwca 1933 r. o godz. 12-ej w południe (wygodnie wagonami (pulmanami).

Wycieczka potrwa 4 dni z podróżą t. j. powrót do Siedlec nastąpi 30 czerwca b. r. wieczorem. Wycieczka zwiedzi miasto i port, oraz weźmie udział w Święcie Morza. Komitet doloży wszelkich starań, aby uczestnikom wycieczki uprzystępnic zwiedzenie portu i miasta oraz w miarę możliwości i czasu półwyspu Helu.

Chcący wziąć udział w wycieczce zechcą zgłosić się w m. Siedlcach w czasie od 1-go do 15-go czerwca b. r. włącznie w lokalu Komitetu Organizacyjnego przy ul. Florjańskiej № 2 m. 5 u przewodniczącego komitetu p. Adwokata Salmonowicza, w godz. od 4-jej do 6 popołudniu, zaś w Mordach u sekretarza gminy Stok-Ruski p. Tyczyńskiego, w Łosicach u sekretarza gminy Świniały p. Kaczmarczyka, we wszystkich innych gminach pow. Siedleckiego u sekretarzy tych gmin oraz we wszystkich urzędach państwowych i komunalnych miasta Siedlec u specjalnie do tego celu upoważnionych osób.

## Lista ofiarodawców

na świetlicę robotniczą Rob. Inst. O. i K. im. Stefana Żeromskiego w Siedlcach.

Zarząd Instytutu składa serdeczne podziękowania niżej podanym Obywatelom za złożenie dobrowolnych ofiar na zorganizowanie świetlicy robotniczej w Domu Ludowym:

P. P.: Prezydent m. Siedlec Laguna — 2 zł., v. prezes S. O. Wysocki — 1 zł., prokurator S. O. Rauze 2 zł., notariusz Raczyński — 1 zł., notariusz Egierszordorf — 1 zł., dyrektor L. P. Rogiński — 2 zł., inspektor L. P. Noyszewski 2 zł., inspektor L. P. Karpiński — 1 zł., inspektor L. P. Borkowski — 5 zł., inspektor L. P. Smaczny — 2 zł., dr. Gościński — 1 zł., dr. Głazowski — 1 zł., dr. Krakówka — 2 zł., dr. Ostrowski — 2 zł., dr. Wajszczuk — 1 zł., dr. Buczyński — 2 zł., naczelnik U. P. Zembrzuński — 1 zł., kierownik U. S. Misiewicz — 1 zł., naczelnik U. A. Cielecki — 1 zł., v. prezydent m. Siedlec Zdanowski — 1 zł., ławnik Grabowski — 1 zł., dyr. K. Ch. Slotwiński — 1 zł., dyr. B. P. Szacznajder — 1 zł., kier. wyd. K. Ch. Wyrzykowski — 1 zł., dyr. Niedzielski — 2 zł., dyr. Piechowski — 1 zł., dyr. Rutkowski — 1 zł., przelozona Szczerska — 2 zł., adwokat Kęszycki — 1 zł., adw. Koproński — 2 zł., adw. Ślaski — 1 zł., adw. Nowak — 1 zł., adw. Chrzanowski — 2 zł., adw. Gruszkiewicz — 1 zł.

Dalszy ciąg listy w następnym numerze.

# B I L A N S

## KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO W SIEDLCACH

na dzień 31 grudnia 1932 roku.

### STAN CZYNNY

### STAN BIERNY

Lp.	Wyszczególnienie	Zł.		gr.		Lp.	Wyszczególnienie	Zł.		gr.	
1	Kasa . . . . .	2950	29			1	Kapitał zakładowy . . . . .			125000	—
2	Bank Polski . . . . .	11325	47			2	Fundusz rezerwowy . . . . .			6500	45
3	Pocztowa Kasa Oszczę- dności . . . . .	10956	85	25232	61	3	Wkłady oszczędnościowe . . . . .			109772	21
4	Papiery wartościowe własne . . . . .			38503	—	4	Rachunki czekowe . . . . .			34361	19
5	Rachunki bieżące . . . . .			15216	15	5	Rachunki bieżące . . . . .			673	95
6	Pożyczki terminowe na zastaw pap. wart. . . . .			40357	04	6	Redyskonto weksli . . . . .			133159	10
7	Pożyczki wekslowe . . . . .			273203	85	7	Kredyty udzielone Kasie . . . . .			573998	98
8	Pożyczki komunalne: a) pow. związkom komunalnym . . . . .	63663	55			8	Korespondenci „Loro” . . . . .			76271	—
	b) gminom wiejskim . . . . .	36041	80			9	Zobowiązania inkasowe . . . . .			6996	90
	c) gminom miejskim . . . . .	311425	73			10	Różne rachunki . . . . .			15	—
	d) gminnym Kasom poż. oszczędn. . . . .	13724	60	424855	68	11	Sumy Przechodnie . . . . .			4121	04
9	Weksle protestowane . . . . .			195700	11	12	Procenty i prowizje za 1933 rok . . . . .			2231	93
10	Koszty egzekucyjne (prot. sądowe i kom.) . . . . .			15412	36	13	Czysty zysk . . . . .			202	01
11	Ruchomości . . . . .			3598	33						
12	Różne rachunki . . . . .			347	63						
13	Sumy Przechodnie . . . . .			10737	65						
14	Procenty i prowizje za- ległe . . . . .			10487	70						
15	Procenty i prowizje za 1933 rok . . . . .			2806	55						
16	Strata za 1930 rok . . . . .			10187	28						
17	Strata za 1931 rok . . . . .			6657	82						
	<b>Razem . . . . .</b>			<b>1073303</b>	<b>76</b>		<b>Razem . . . . .</b>			<b>1073303</b>	<b>76</b>
18	Różni za udzielone gwa- rancje . . . . .			4500	—	14	Gwarancje . . . . .			4500	—
19	Różni za zastawy nasze . . . . .			34500	—	15	Zastawy nasze . . . . .			34500	—
20	Dokumenty do inkasa . . . . .			41983	—	16	Różni za inkaso . . . . .			46603	—
21	Dokumenty do inkasa u korespondentów . . . . .			4620	—	17	Depozyty nasze . . . . .			30100	—
22	Różni za depozyty nasze . . . . .			30100	—	18	Różni za zastawy obce . . . . .			43433	—
23	Zastawy obce . . . . .			43433	—	19	Różni za kaucje obce . . . . .			10	—
24	Kaucje obce . . . . .			10	—	20	Różni za depozyty obce . . . . .			2	—
25	Depozyty obce . . . . .			2	—	21	Kaucje nasze . . . . .			21	—
26	Różni za kaucje nasze . . . . .			21	—						
	<b>Razem . . . . .</b>			<b>1232472</b>	<b>76</b>		<b>Razem . . . . .</b>			<b>1232472</b>	<b>76</b>

## Rachunek strat i zysków

Komunalnej Kasy Oszczędności Związku Międzykomunalnego w Siedlcach  
za 1932 rok.

W-n.

M-a.

Q.	Wyszczególnienie	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Q.	Wyszczególnienie	Zł.	gr.	Zł.	gr.
1	Procenty i prowizje .			83117	01	1	Procenty i prowizje .			131155	80
2	Koszty administracji .			40235	10	2	Kupony zrealizowane .			300	—
3	Podatki i opl. skarbowe			2356	89	3	Inne (koszty zasądzone)			2037	02
4	Straty na dłużnikach niewypłacalnych .			6590	30						
5	Straty na kursie papierów wartościowych .			375	—						
6	Odpisy amortyzacyjne od ruchomości .			616	51						
7	Czysty zysk .			202	01						
	<b>R a z e m .</b>			<b>133492</b>	<b>82</b>		<b>R a z e m .</b>			<b>133492</b>	<b>82</b>

Dyrektor:  
(-) JAN RYKOWSKI

Naczelnik Zarządu:  
(-) KAROL PIECHOWSKI

Buchalter:  
(-) CZESŁAW MATA CZ

Członkowie Zarządu:  
(-) ANTONI ANUSIAK  
(-) BOLESŁAW GŁUCHOWSKI



### Ogłoszenie w sprawie upadłości.

Sąd Okręgowy w Siedlcach wyrokiem z dnia 24/26 maja 1933 r. orzekł: Ogłosić upadłość firmie „Spółdzielczy Bank Przemysłowo-Rolny” z ograniczoną odpowiedzialnością w Siedlcach; chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 12 listopada 1932 r. Zamianować Sędzią — Komisarzem upadłości Sędziego Okręgowego Mieczysława Niedzielskiego, a kuratorem upadłości adwokata Jana Maciejewskiego w Siedlcach. Opieczętować i oddać pod dozór masy upadłości majątek Spółdzielczego Banku Przemysłowo-Rolnego z ograniczoną odpowiedzialnością w Siedlcach. Wyrokowi nadać rygor natychmiastowej wykonalności.

Wskutek tego wszyscy wierzyciele upadłej firmy „Spółdzielczy Bank Przemysłowo-Rolny” z ograniczoną odpowiedzialnością w Siedlcach i jej dłużnicy obowiązani są bezwzględnie zawiadomić Kuratora masy adwokata Jana Maciejewskiego (Siedlce, ul. Piłsudskiego Nr. 61) lub Sąd Okręgowy w Siedlcach o swoich pretensjach do upadłej firmy i o należnościach, które na jej rzecz przypadają.

Siedlce, dnia 31 maja 1933 r.

Kurator masy  
(-) Jan Maciejewski, adwokat

Sędzia-Komisarz masy upadłości firmy „Spółdzielczy Bank Przemysłowo-Rolny” z o. o. w Siedlcach z mocy art. 476 K. H. wzywa wierzycieli tejże masy, aby w dniu 13 czerwca 1933 r., o godzinie 12-ej stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Siedlcach w celu uformowania listy wierzycieli, wysłuchania sprawozdania Kuratora oraz dokonania wyboru kandydatów na Syndyków tymczasowych.

Sędzia-Komisarz  
(-) Mieczysław Niedzielski



## Z wydawnictw

**„Życie gospodarcze a ekonomika społeczna”.** Pod tym tytułem pojawiła się książka zbiorowa wydana świeżo przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie pod redakcją prezesa prof. Leopolda Caro. W skład książki wchodzi 32 ekonomistów polskich, dotyczące szeregu problemów ekonomicznych i socjologicznych: rolnictwa, przemysłu, ubezpieczeń społecznych, mieszkań, waluty, kredytu, przyrostu ludności, reformy studjów ekonomicznych, spółdzielczości, etatyizmu, roli morza, regionalizmu, rodziny, wolności i równości, katolicyzmu wobec przesilenia. Wśród autorów wymieniamy profesorów szkół akademickich: Biegeleisena, Carę, Daszyńską-Golińską, Gurskiego, Hauswolda, Kłapkowskiego, Konecznego, Korowicza, Kurnatowskiego, Ludkiewicza, Rosego, byłych ministrów Bertonięgo, Gliwica, Klarnera, Kwiatkowskiego, Ludkiewicza, Stesłowicza, senatora Steckiego, posła Schimmla, prezesa PKO. Grubera, wicewojewodę Bileka, inspektorę pracy Krahelską, dyr. dep. Manteuffla, dyr. Kołodziejskiego, dr. Paygerta, red. Piwowarczyka i Sławińskiego, inż. Romanowa i dr. Sondla, dr. Strzeszewskiego, dr. Tomanka i dr. Krzetuskiego.

Książka daje na 531 stronach obraz dzisiejszego stanu rzeczy w tych wszystkich kwestiach i stawia szereg postulatów ze stanowiska interesów polskich. Cena 20 zł.

**„Przeglądu ekonomicznego”** wychodzącego we Lwowie jako organ Polskiego Tow. Ekon. pod redakcją prof. Leopolda Caro pojawił się obecnie zeszyt IX. Zawiera on następujące prace: Leopold Caro „Uwagi z powodu dnia oszczędności w Polsce”, Leon Wład. Biegeleisen „Przedsiębiorstwa publiczne”, Jerzy Kurnatowski „Etatyzm w starożytności”, Leopold Caro „Poglądy gospodarcze Romana Rybarskiego”, Roger Battaglia „Solidaryzm”, Piotr Lucius „Bankructwo kapitalizmu”, Edgar Milhaud „Plan rozejmu złota” oraz 10 recenzji — str. 135. Cena 6 zł.

## Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 11 czerwca 1933 r.

Pszonica za 100 kg. 34—zł., żyto za 100 kg.—16.— zł., owies za 100 kg. — 13.— zł., jęczmień za 100 kg.—14 zł.

Tuczniaki (świnie) od 85 gr. do 1.00 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniaki bez zmian.

*Uwaga:* Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

## ZARZĄD WIĘZIENIA W SIEDLCACH

ul. Piłsudskiego № 65

niniejszem ogłasza

## PRZETARG

na dostawę następujących artykułów spożywczych: kawy zbożowej 200 kg., cykorji 200 kg., soli kuchennej szarej 1500 kg., grochu 1500 kg., kaszy pęczaku 1000 kg., kaszy jęczmiennej 1200 kg., kaszy jaglanej 400 kg., makaronu 750 kg., mąki pszennej „0000” 3000 kg., pieprzu 18 kg., słoniny solonej 2000 kg., mięsa wołowego 1500 kg., jaj kurzych 2000 sztuk, kartofli 50000 kg., kapusty kiszonej 3000 kg., buraków 1000 kg., marchwi 1000 kg., cebuli 1000 kg., i pietruszki 700 kg.

O szczegółowych warunkach przetargu i dostawy, osoby zainteresowane mogą informować się u przewodniczącego Komisji Gospodarczej.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej na złożoną kaucję w wysokości 5 proc. za oferowaną sumę.

Oferty z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie, podpisane przez oferenta winne być złożone w zamkniętej i opieczetowanej kopercie z napisem „Oferta na artykuły spożywcze”, do dnia 25 czerwca 1933 roku godz. 12-ej.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 czerwca 1933 r., o godz. 12-ej.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Naczelnik Więzienia

(—) ST. ŁUCZAK, podkomisarz S. W.

Zaginiony weksel in blanco z wystawienia Jana Szewczyka na sumę zł. 100, który niniejszem się unieważnia. Apolońja Duk wieś Wiśniew.

## Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”

# 2-LETNIE KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE T. RACZKOWSKIEJ

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 80. Tel. 9.27-40 (Wejście od Wspólnej 41)

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym.  
Zapisy słuchaczek do 1-go lipca i od 10-go sierpnia.

Początek wykładów dnia 1-go września.

ZWROT CZESNEGO PRZEZ INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I MIEJSKIE.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150